

WERONIKA PARFIANOWICZ

# O „NOWO POJĘTĄ OSZCZĘDNOŚĆ”

## UMIAR W SOCJALISTYCZNYM SYSTEMIE WARTOŚCI

### WERONIKA PARFIANOWICZ

Zakład Historii Kultury, Instytut Kultury Polskiej, Uniwersytet Warszawski. Doktor nauk humanistycznych, członkini Zespołu Badań nad Teoriami oraz Praktykami Socjalizmu i Komunizmu. Jej zainteresowania badawcze obejmują historię nowoczesnej kultury czeskiej i problematykę związaną z mieszkalnictwem. Zajmuje się również ideą postwzrostu oraz rolą nauk humanistycznych w kontekście kryzysu klimatyczno-ekologicznego. ORCID: 0000-0002-5645-3119.

*Tak jak przez ostatnie dziesięć lat w społeczeństwach rozwiniętych gospodarczo panowała, mówiąc skrótowo, rozrzutność, musimy, przy mnożącej się ludności naszego globu, przy wzrastającym stopniowo, ale powszechnie, dążeniu do lepszego życia, w latach przyszłych rozwijać nowo pojętą oszczędność. Nie możemy dalej bezmyślnie, z punktu widzenia przyszłości naszej egzystencji na Ziemi, niszczyć mało produktywnie nieodnawialne zasoby surowcowe, musimy nauczyć się zaspokajać nasze apetyty konsumpcyjne, w najpospolitszym tego pojęcia znaczeniu, według koniecznych potrzeb, a nie zachcianek często sztucznie pobudzanych, jak to się dzieje w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych<sup>1</sup>.*

JERZY BUKOWSKI

Słowa te pochodzą z referatu aeromechanika, organizatora powojennego szkolnictwa technicznego i współzałożyciela Muzeum Techniki, Jerzego Bukowskiego. Przedstawiono go na zorganizowanej przez Komitet Badań i Prognoz „Polska 2000” PAN wiosną 1975 roku w Jabłonnie sesji naukowej, której tematem przewodnim był „rozwój kultury polskiej

<sup>1</sup> J. Bukowski, *Nowe aspekty humanizmu w środowisku kształtowanym przez technikę*, [w:] *Kultura polska a socjalistyczny system wartości*, red. B. Suchodolski, Książka i Wiedza, Warszawa 1977, s. 115.

w perspektywie socjalistycznego systemu wartości”. Wezwanie do życia skromniejszego, do zaprzestania bez troskwej eksploatacji zasobów naturalnych i do wypracowania nowych wzorców dobrego życia wokół wartości innych niż te, które oferowała kultura konsumpcyjna, nie było na tym sympozjum odosobnione.

Lektura wydanego dwa lata później zbioru pokonferencyjnego *Kultura polska a socjalistyczny system wartości* jest poruszająca. Przez ostatnie 40 lat doszło do gwałtownej akceleracji zjawisk, za sprawą których kryzys klimatyczno-ekologiczny, widoczny w postaci pierwszych symptomów już w latach siedemdziesiątych, stanowi dziś globalne zagrożenie<sup>2</sup>. Wiedza, jaką zdobyliśmy na temat prowadzących do niego mechanizmów, potwierdza przypuszczenia, że rozwój gospodarczy w jego dotychczasowym kształcie stanowi zagrożenie dla samych podstaw ludzkiej egzystencji. Rośnie też świadomość, że wynalazki technologiczne, w tym coraz bardziej wydajne i niskoemisyjne sposoby pozyskiwania energii, nie wystarczą, żeby odwrócić negatywne trendy. W scenariuszach przeciwdziałania pogłębianiu się kryzysu coraz większy nacisk kładzie się na głębokie przekształcenie nie tylko paradygmatów ekonomicznych, ale też nierozzerwalnie z nimi związanych wzorców konsumpcji, a zatem również norm społecznych, sposobów organizacji pracy i szeregu innych praktyk społecznych<sup>3</sup>. Nowo pojęta oszczędność na powrót stała się hasłem, które nie tylko przyświeca postulatом ruchów postwzrostowych<sup>4</sup> i ekosocjalistycznych<sup>5</sup>, ale też coraz częściej trafia do debat głównego nurtu.

Artykuł ten, którego głównym przedmiotem będzie dyskusja prowadzona przez uczestników konferencji w Jabłonie, jest odpowiedzią na apel badaczek i badaczy reprezentujących nauki przyrodnicze i ścisłe, wzywających przedstawicieli nauk humanistycznych i społecznych do zaangażowania się w badania nad tym, co określają „mitygacją zmiany klimatu poprzez działania od strony popytu” (*demand-side solution for mitigating climate change*), obejmujące między innymi style życia, wzorce konsumpcji, zachowania czy infrastrukturę służącą produkcji i konsumpcji<sup>6</sup>. Podejmę się tym samym zadania stojącego przed historykami i historyczkami kultury, a sformułowanego przez uczestniczącego w sympozjum zasłużonego historyka, Jerzego Topolskiego: „wiedza historyczna przyczynia się do powstania pewnego nastawienia świadomości działających, a mianowicie przekonania o możliwości zmiany istniejącego stanu rzeczy. [...] wiedza o aktualnych warunkach działania, nie pozwalająca na uwidocznienie genezy i przyczyn powstania tych warunków, musi poważnie ograniczyć

2 Por. W. Steffen, W. Broadgate, L. Deutsch i in., *The trajectory of the Anthropocene: The Great Acceleration*, „The Anthropocene Review” 1(2)/2015.

3 Por. T. Wiedmann, M. Lenzen, L.T. Keysser i in., *Scientists’ warning on affluence*, „Nature Communications” 11/2020, <https://www.nature.com/articles/s41467-020-16941-y> (5 października 2021).

4 Jako jedną z ważniejszych publikacji na temat idei postwzrostu/dewzrostu (*degrowth*) z ostatniego czasu możemy przywołać książkę Jasona Hickela *Mniej znaczy lepiej* (J. Hickel, *Mniej znaczy lepiej. O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*, tłum. J.P. Listwan, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2021).

5 Więcej na temat ekosocjalizmu por. M. Löwy, *Ecosocialism: A Radical Alternative to Capitalist Catastrophe*, Haymarket Books, Chicago 2011.

6 F. Creutzig, J. Roy, W.F. Lamb i in., *Towards demand-side solutions for mitigating climate change*, „Nature Climate Change” 8/2018, s. 3.

plany działania”<sup>7</sup>. Zarazem, również w duchu pytań stawianych w Jabłonie, będę się zastanawiać nad ograniczeniami nauki jako środka przeciwdziałania kryzysowi ekologicznemu.

Konferencja w Jabłonie daje nam wgląd w kluczowe problemy i dylematy charakterystyczne dla epoki rozdartej między nadziejami i obietnicami rewolucji naukowo-technicznej a uświadomieniem sobie granic wzrostu w czasie, kiedy socjalizm był wciąż poważnie rozważaną alternatywą wobec systemu kapitalistycznego. Wiele z nich rezonuje ze współczesnymi pytaniami: czy rozwój technologii zapobiegnie kryzysowi ekologiczno-klimatycznemu? Czy wzrost gospodarczy można pogodzić z granicami wytrzymałości planety? Czy życie skromne i z umiarem może dać nam poczucie spełnienia? Czy nasz styl życia ma wpływ na środowisko naturalne? Czy potrafimy sobie wyobrazić inny model społeczno-ekonomiczny niż kapitalizm? Analizując dyskusję prowadzoną w latach siedemdziesiątych, wskażę, jak może ona wzbogacić nasze rozumienie tych zagadnień. Opiszę też historyczne uwarunkowania niektórych współczesnych zjawisk, na przykład wzorców konsumpcji i norm społecznych z nimi związanych.

Tym, co przemawia za wyborem tej konkretnej konferencji, jest jej specyficzne usytuowanie w polu dyskusji naukowych i życia intelektualnego epoki. Stanowi ona reprezentatywny przykład pewnych tendencji charakterystycznych dla życia naukowego przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, wyróżniając się zarazem pod względem radykalizmu postaw prezentowanych przez jej uczestników. Organizatorem konferencji był Komitet Badań i Prognoz „Polska 2000” przy prezydium PAN. Działalność powołanej do życia w 1969 roku instytucji była efektem rosnącego od początku lat sześćdziesiątych zainteresowania studiami dotyczącymi przyszłości i prognozy, charakterystycznymi zarówno dla państw socjalistycznych, jak i kapitalistycznych. Przez lata odbywały się wymiana wiedzy i naukowa dyskusja pomiędzy nimi na te tematy. Przesłanek dla pogłębiania studiów nad przyszłością było co najmniej kilka. Poprawa warunków materialnych, stabilizacja i koniunktura lat powojennych sprzyjały rozwojowi nauki, a także korzystaniu z jej osiągnięć nie tylko po to, by rozwiązywać bieżące problemy, ale też snuć coraz śmielsze i dalekosiężne wizje rozwoju społecznego. Wizje te były mocno sprzęgnięte z przekonaniem o kluczowej dla kształtowania się nowoczesnego świata roli rewolucji naukowo-technicznej, a sam obszar badań naukowych był też polem rywalizacji między państwami należącymi do obu bloków<sup>8</sup>.

Podobnie jak w innych krajach, tak i w Polsce studia nad przyszłością i prognozyka obejmowały wiele obszarów. Działalność Komitetu jest najlepszym przykładem tej różnorodności. W jego ramach działało kilka zespołów, a ich prace dotyczyły między innymi kwestii mieszkalnictwa, zmian demograficznych, rozwoju poszczególnych regionów kraju czy sektorów gospodarki. Środowiska zajmujące się przyszłością nie były jednorodne pod względem ideowym: bardziej

7 J. Topolski, *Świadomość historyczna a zmienianie świata*, [w:] *Kultura polska...*, dz. cyt., s. 300–301.

8 Więcej na ten temat por. E. Kiecko, *Przyszłość do zbudowania. Futurologia i architektura w PRL*, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, Warszawa 2018; V. Sommer, M. Spurný, J. Mrňka, *Rídit socialismus jako firmu. Technokratické vládnutí v Československu, 1956–1989*, Nakladatelství Lidové noviny, Ústav pro soudobé dějiny AV ČR, Praha 2019.

technokratyczne i pragmatyczne ujęcia zderzały się z podejściami filozoficznymi i nastawionymi na zmianę społeczną. Jak wskazuje wielu komentatorów, studia nad przyszłością umożliwiały często podjęcie krytycznego namysłu nad kondycją ludzkich społeczeństw i przyciągały nonkonformistycznych badaczy, podważających zasadność dotychczasowych ścieżek rozwoju. Z czasem wyłonił się nurt futurologii o wyraźnie emancypacyjnym potencjale, której ideowo blisko było do ruchów pacyfistycznych i ekologicznych<sup>9</sup>. Wraz ze wzrostem świadomości na temat degradacji środowiska naturalnego czy zaostrzania się kryzysów społecznych w różnych częściach globu nurt ten zyskiwał coraz większą popularność.

To przesunięcie akcentów jest widoczne w wystąpieniach na konferencji w Jablońnie. Wyraźnie odcisnęły się na nich wydarzenia nieodległej przeszłości. Zaledwie trzy lata wcześniej, w 1972 roku, opublikowany został głośny raport tak zwanego Klubu Rzymskiego *Granice wzrostu* (*Limits to growth*). W tym samym roku miała też miejsce przełomowa konferencja ONZ w Sztokholmie pod hasłem „Mamy tylko jedną Ziemię”, której przedmiotem był wpływ człowieka na środowisko naturalne. Te dwa wydarzenia wyznaczają symboliczne cezury dla procesu budzenia się świadomości ekologicznej i krytyki opartego na wroście gospodarczym paradygmatu ekonomicznego, który w różnej formie realizowany był od lat powojennych zarówno przez państwa kapitalistyczne, jak i socjalistyczne. Są to oczywiście daty umowne, w rzeczywistości proces ten zaczął się znacznie wcześniej, a rozproszone krytyczne głosy towarzyszyły gospodarczym przemianom od ich początku. Zderzenie obietnic niesionych przez rewolucję naukowo-technologiczną i przykładów realnej poprawy materialnych warunków życia ludzi w różnych częściach globu z coraz widoczniejszymi ekologicznymi konsekwencjami rozwoju uprzemysłowienia i wzrostu konsumpcji skłaniało wielu badaczy, działaczy czy polityków do wniosku, że cywilizacja znalazła się – by użyć sformułowania czeskiego ekonomisty, autora wpływowych publikacji z obszaru prognostyki, Radovana Richty – „na rozdrożu”<sup>10</sup>. Mówiąc słowami współczesnych badaczy, „otworzyło się okienko możliwości, by zakwestionować dominujący do tej pory model społeczno-gospodarczy”<sup>11</sup>. Charakterystyczne dla epoki niepokoje znalazły odbicie w celach konferencji:

*Eksplozja cywilizacyjna i wzrost poziomu życia materialnego odsuwają nieraz na dalszy plan zagadnienie wartości, celów i sensu życia, problemy humanistycznych treści, będących w ostatecznej instancji treściami natury duchowej. Obserwowane w wysoko rozwiniętych krajach Zachodu krzewienie się postaw konsumpcyjnych zmusza do poważnych refleksji nie tylko na temat „granic wzrostu”, ale także na temat treści i wartości kultury jako jednego z czynników nowej jakości życia*<sup>12</sup>.

9 Por. V. Sommer, M. Spurný, J. Mrňka, *Řídít socialismus jako firmu*, dz. cyt., s. 56.

10 Por. R. Richta, *Cywilizacja na rozdrożu. Konsekwencje rewolucji naukowo-technicznej dla społeczeństwa i dla człowieka*, tłum. A. Hodoly, Książka i Wiedza, Warszawa 1971.

11 U. Brand, M. Wissen, *The Imperial Mode of Living. Everyday Life and the Ecological Crisis of Capitalism*, tłum. Z. King, Verso 2021 (e-book). Jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenie autorki artykułu.

12 *Wprowadzenie*, [w:] *Kultura polska...*, dz. cyt., s. 9.

Na to wszystko nakładały się lokalne uwarunkowania, szczególnie podejmowane od początku lat siedemdziesiątych pod auspicjami Edwarda Gierka reformy społeczno-gospodarcze. Udziałem uczestników konferencji stało się więc nie tylko poczucie znalezienia się „na rozdrożu”, ale też rozdarcie pomiędzy konkurującymi ze sobą wizjami rozwoju ustroju socjalistycznego.

Trzeba przy tym podkreślić, że uczestnikami tymi byli przede wszystkim badacze i myśliciele reprezentujący formację lewicową, ideowi socjaliści zaangażowani w budowanie instytucji Polski Ludowej. Konferencja w Jabłonce zgromadziła największe autorytety w swoich dziedzinach – badacze o uznanym dorobku reprezentujących cały wachlarz dyscyplin naukowych: lekarzy, biologów, filozofów, inżynierów, matematyków, socjologów, historyków i pedagogów. Prześledzenie ich biografii odsłania też istotne rysy formacyjne – większość osób obecnych na konferencji reprezentowała pokolenie urodzonych w pierwszych latach XX wieku, wcielających w życie etos zaangażowanej lewicy. Pracę naukową łączyli oni na ogół z zaangażowaniem społecznym i działalnością organizacyjną. Nierzadkie było dla nich też uprawianie zarówno dyscyplin humanistycznych, jak i ścisłych, a także łączenie praktyki badawczej z aktywnością w polu sztuki. Wielu zaangażowanych było w działalność międzynarodową, na przykład w ruchy na rzecz pokoju i rozbrojenia. Niektórzy w tym właśnie okresie zaczęli aktywnie działać na polu ekologii. Jak będę chciała pokazać, w sporach na temat wizji dobrego życia w socjalizmie uczestnicy konferencji w Jabłonce zajmowali często pozycje nonkonformistyczne i sprzeczne z oficjalnie propagowanymi strategiami. Jako źródło ich nonkonformizmu wskazałabym właśnie ten rodzaj pokoleniowej formacji, wiążący hasło socjalizmu z projektami gruntownej przebudowy stosunków społecznych i etosem osobistego zaangażowania w tę przebudowę, a także uznanie kryzysu ekologicznego za jedno z głównych wyzwań stojących przed ludzkością.

### „TECHNOKRACI OPTYMIŚCI” I „EKOLODZY PESYMIŚCI”

Już w latach siedemdziesiątych dyskusja na temat ekologii – zarówno w Polsce, jak i na świecie – była mocno spolaryzowana. Choć wzrost świadomości zagrożeń ekologicznych był wyraźny, nie oznacza to, że panowała jedynomyślność, jeżeli chodzi o ocenę ich skali. W tekstach popularnonaukowych czy publicystycznych pojawiały się często typowe ubolewania nad brakiem szacunku dla przyrody czy degradacją środowiska, ale nie poświęcano wiele uwagi realnym i dalekosiężnym konsekwencjom tych zjawisk czy mechanizmom ich powstawania.

Jeden z uczestników konferencji w Jabłonce, uznany specjalista od spraw budownictwa mieszkaniowego, Juliusz Goryński, w wydanej w tym okresie książce *Mieszkanie wczoraj, dziś i jutro* wskazywał na rozbieżność „dyskutujących techników, ekonomistów, naukowców innych dyscyplin oraz polityków na dwa przeciwne obozy – «optymistów-technokratów» i «ekologów-pesymistów»”<sup>13</sup>. Przykładem pierwszej perspektywy może być wstęp, jakim opatrzone polskie wydanie *Granice wzrostu*: „na pewno już obecnie istnieją możliwości, jak też występują

13 J. Goryński, *Mieszkanie wczoraj, dziś i jutro*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973, s. 303.

uzasadnione przesłanki, aby przyszłe działania, oparte na efektywnym postępie naukowo-technologicznym zapobiegały urzeczywistnieniu się tych obrazów zniszczenia, jakie nasuwają się czytelnikom Raportu Rzymskiego<sup>14</sup>. Zwolennicy tego „obozu” wierzyli, że postęp nauki i technologii przyniesie w nieodległej przyszłości rozwiązanie większości palących problemów – od innego wytwarzania energii przez zmniejszenie zapotrzebowania na rzadkie surowce i redukcję towarzyszących produkcji przemysłowej zanieczyszczeń po utylizację odpadów. Tym samym ograniczenie wzrostu gospodarek przestanie być koniecznością, bo sfera produkcji nie będzie już tak obciążająca dla środowiska. Ekopesymiści, uznając na ogół konieczność rozwoju technologicznego i jego wykorzystania dla ochrony środowiska, byli przekonani, że to nie wystarczy. Odpowiedzią na kryzys miała być, ich zdaniem, głęboka przemiana paradygmatów gospodarczych i wartości, wokół których zorganizowane są nowoczesne społeczeństwa. Wśród uczestników konferencji w Jabłonnie wyraźne były głosy osób, którym bliższa była właśnie ta „pesymistyczna” perspektywa. Włodzimierz Michajłow, zoolog i specjalista w dziedzinie parazytologii, przywoływał cieszącą się wówczas popularnością metaforę „statku kosmicznego – ziemi”<sup>15</sup>:

*Jednakże [...] żaden statek nie posiadał dotąd [...] załogi skłóconej zresztą wewnątrznie, wydzierającej sobie najlepsze kąski, posuwającej się nawet ustawicznie do zbiorowych grabieży i mordów i w dodatku korzystającej z ograniczonych zasobów i możliwości swego statku w sposób bezmyślny, nieobliczalny, rabunkowy. [...] Jeśli warto sięgać do porównania Ziemi do statku kosmicznego, to właśnie dla podkreślenia grożącej mu katastrofy, przygotowywanej przez własną załogę. Jak nigdy dotąd, na planecie naszej powstała silna potrzeba zharmonizowania rozwoju społecznego i możliwości określonych przez prawa przyrody, pogodzenia natury i kultury<sup>16</sup>.*

W podobnym tonie, krytykując sposób, w jaki ludzie korzystają z zasobów Ziemi, i jego konsekwencje tak dla planety, jak i dla przyszłych pokoleń, wypowiadał się filozof i historyk kultury Bogdan Suchodolski:

*Jednostronna strategia panowania prowadzi do marnotrawstwa naturalnych zasobów, które nie są niewyczerpalne. To marnotrawstwo – zbrojenia i luksus warstw zamożnych w krajach bogatych są jego źródłem najbardziej zasobnym – jest nie tylko bezsensowną stratą ekonomiczną w skali światowej, ale rodzi styl życia, w którym postawy ludzi wobec ludzi ulegają wypaczeniu; w tych warunkach bowiem wzrasta egoizm i brak odpowiedzialności za miliony tych [...], którzy urodzą się w przyszłości na tej Ziemi, wyeksploatowanej do ostatecznych granic, a może nawet skażonej truciznami na zawsze. Coraz wyraźniej i ostrzej stają więc problemy moralne cywilizacji bogactwa, przesytu i marnotrawstwa<sup>17</sup>.*

14 K. Secomski, *Wstęp do wydania polskiego*, [w:] D.H. Meadows, D.L. Meadows, J. Randers i in., *Granice wzrostu*, tłum. W. Rączkowska, S. Rączkowski, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1973.

15 Metafora ta zyskała popularność między innymi za pośrednictwem książki R. Buckminstera Fullera *Operating Manual for Spaceship Earth* wydanej w roku 1969.

16 W. Michajłow, *Środowisko życia człowieka jako wartość humanistyczna*, [w:] *Kultura polska...*, dz. cyt., s. 135–136.

17 B. Suchodolski, *Przewaga środków nad celami w cywilizacji kapitalistycznej*, [w:] *Kultura polska...*, dz. cyt., s. 26–27.



## OBIETNICE REWOLUCJI NAUKOWO-TECHNICZNEJ

Ekopesymizm nie był tonem dominującym w krajowych dyskusjach. Proces przyspieszonego rozwoju nauki i technologii, określane często mianem rewolucji naukowo-technicznej, wyraźnie ukształtował wyobraźnię polityczną tego okresu i ożywił nadzieje technooptymistów. Jak pisał badacz tej problematyki, Radovan Richta: „Glebę, na której rewolucja naukowa może rozwinąć się w pełni i ze wszystkimi konsekwencjami – unikając zarazem katastrofalnej alternatywy – stanowi teoretycznie rozwój socjalizmu i komunizmu w ich postaci modelowej”<sup>18</sup>. Nie jest więc zaskakujące, że hasła rewolucji naukowo-technicznej trafiły do programów politycznych państw tak zwanego bloku wschodniego i stały się istotnym elementem oficjalnego dyskursu<sup>19</sup>. Jak we wstępie do publikacji podsumowującej zorganizowaną w 1974 roku w Katowicach konferencję „Człowiek – socjalizm – rewolucja naukowo-techniczna” pisał Janusz Kolczyński, „[j]esteśmy również świadomi tego, jak wielkie nowe szanse i perspektywy otwiera rewolucja naukowo-technologiczna dla socjalizmu, że jest to – jak określił to Edward Gierrek – «proces historyczny, którego urzeczywistnienie zapewni ostateczne i nieodwracalne zwycięstwo socjalizmu»”<sup>20</sup>.

Konsekwencją tej politycznej reorientacji był wzrost znaczenia nauki w programach społeczno-gospodarczego rozwoju państwa, co znalazło odzwierciedlenie w uchwale II Kongresu Nauki Polskiej, w której wskazano na nią jako „podstawowy czynnik rozwoju w systemie gospodarki narodowej”, podkreślając, że „możliwość powszechnego jej zastosowania do wszystkich płaszczyzn działań człowieka staje się [...] niemal nieograniczona”<sup>21</sup>. Konsekwencje tego zwrotu były dwojakiego rodzaju: z jednej strony oznaczał on instrumentalne podejście do badań naukowych i ich podporządkowanie gospodarczym celom państwa, z drugiej – wzrost technokracji i swoisty kult nauki jako środka o w istocie niemal nieograniczonych możliwościach.

Mając na uwadze ten kontekst, lepiej zrozumiemy doniosłość krytycznych uwag na temat nauki sformułowanych przez uczestników konferencji w Jabłonie. Problematyzowali oni technokratyczne i instrumentalne podejście zawarte w państwowych strategiach rozwoju, ale i kwestionowali samą nowoczesną koncepcję nauki, a także wiarę w to, że ugruntowany w zachodniej cywilizacji sposób uprawiania nauki przyniesie rozwiązanie wszystkich palących problemów nowoczesności – w tym kryzysu ekologicznego. Co znamienne, krytyki tej podejmowali się nie tylko przedstawiciele nauk humanistycznych, ale też ścisłych i przyrodniczych, a także lekarze i inżynierowie.

Fizyk i filozof Grzegorz Białkowski mówił o konieczności interdyscyplinarnych działań i podkreślał rolę, jaką nauki ścisłe odegrać mogą w kształtowaniu

18 Tamże, s. 69.

19 O znaczeniu rewolucji naukowo-technicznej w kształtowaniu strategii gospodarczych i politycznych Czechosłowacji por. V. Sommer, M. Spurný, J. Mrňka, *Řidit socialismus jako firmu*, dz. cyt.

20 J. Kolczyński, *Przedmowa*, [w:] *Człowiek – socjalizm – rewolucja naukowo-techniczna*, red. J. Kolczyński, J. Liszka, Książka i Wiedza, Warszawa 1974, s. 5.

21 *Uchwała II Kongresu Nauki Polskiej*, [w:] *II Kongres Nauki Polskiej. Materiały i dokumenty*, t. 1, Polska Akademia Nauk, Warszawa 1974.

nowego pojęcia humanizmu, które obejmowałoby „nie tylko nasz gatunek, ale w ogóle wszystko, co żyje”<sup>22</sup>. Jako jedną z dyscyplin naukowych, które mogłyby w istotny sposób zapobiegać kryzysowi, ale nie są do tego zadania przygotowane, wskazywano ekonomię. Jak pisał przywoływany już Michajłow: „Nie ulega obecnie wątpliwości, że kluczową rolę w sprawach ochrony biosfery (i człowieka samego!) powinna odgrywać ekonomia [...] ale niestety [środowiska ekonomiczne – przyp. W.P.] nie mogą jeszcze wiele zaproponować wskutek wyraźnego niedorozwoju teorii ekonomicznych, nie uwzględniających dotąd z reguły problematyki środowiska”<sup>23</sup>.

Zdaniem Michajłowa jedną z przyczyn, dla których strategie wypracowywane w ramach obowiązujących paradygmatów ekonomicznych były nieskuteczne w walce z kryzysem, było ich oparcie na tych samych instrumentach, które „już są odpowiedzialne za degradację środowiska”<sup>24</sup>. Bodaj najdalej posuniętą krytykę pod adresem nie tylko poszczególnych dyscyplin, ale też całego środowiska naukowego i naukowych instytucji sformułował matematyk i filozof Andrzej Grzegorzcyk. Zarzucał środowisku naukowemu, że „utwierdza istniejące struktury i zastany porządek społeczny, oparty na przemocy i walce” oraz pozostaje „na usługach establishmentu, jako swojego mecenasa, i wszystkie swoje odkrycia pozwała zużyć na jego korzyść”<sup>25</sup>. Szczególnie ostro krytykował kult nauki jako rodzaj świeckiej religii, której kapłanami stali się „naukowcy, technokraci i eksperci”<sup>26</sup>. Pisał: „To jest panująca ideologia, która stoi za bezsensownym wyścigiem tzw. postępu i prowadzi do ekologicznego kryzysu, który zaczynamy obecnie przeżywać”<sup>27</sup>.

Podważano też przekonanie o nadrzędnej wobec innych form społecznego działania roli nauki. Bogdan Suchodolski wskazywał, że „ważne politycznie ruchy masowe” nie były inicjowane przez naukę. Nauka mogła dostarczać danych potrzebnych do prowadzenia walki, ale impuls moralny pochodził z innych źródeł<sup>28</sup>. Być może w tej krytyce uprzywilejowanej pozycji nauki kryła się intuicja dotycząca natury technokratycznej wizji rzeczywistości, którą autorzy książki *Řidit socialismus jako firmu* opisali jako paradoksalną. Bazowała ona na „polityce depolityzacji – przekonaniu, że z istoty polityczne, a więc ideowe i odnoszące się do wartości konflikty można rozwiązać poprzez ich odpolitycyzowanie i poddanie racjonalnej oraz opartej o naukowe badania analizie”<sup>29</sup>.

Widmo kryzysu ekologicznego skłaniało niektórych badaczy do kwestionowania samych fundamentów, na których zbudowano nowoczesną, zachodnią koncepcję wiedzy, w tym do podważenia „hierarchii wartości, jaką ustaliła filozofia Bacona”; zauważano: „[h]ierarchia ta opierała się na wierze, iż panowanie nauki i techniki nad przyrodą, nieustannie rosnąc, przynosić będzie automatycznie

22 Tamże, s. 197.

23 W. Michajłow, *Środowisko życia człowieka...*, dz. cyt., s. 143.

24 Tamże, s. 144.

25 A. Grzegorzcyk, *Pewne aspekty humanizmu w naukach ścisłych*, [w:] *Kultura polska...*, dz. cyt., s. 216.

26 Tamże, s. 220.

27 Tamże, s. 221.

28 B. Suchodolski, *Przewaga środków nad celami...*, dz. cyt., s. 19.

29 V. Sommer, M. Spurný, J. Mrřka, *Řidit socialismus jako firmu*, dz. cyt., s. 18.



wciąż większy pożytek ludziom [...]. Zarysowuje się dziś perspektywa nowej metafizyki, wedle której miejsce i rola człowieka we wszechświecie powinny być określone inaczej niż w metafizyce Bacona”<sup>30</sup>.

## OBIETNICE SOCJALIZMU

Jeżeli nauka nie dostarczała wystarczających narzędzi do walki ze zbliżającym się kryzysem, to może odpowiedzią mógł się stać socjalizm? Wśród osób biorących udział w dyskusjach nad stanem środowiska naturalnego i przyszłością świata dość powszechne było przekonanie, że u źródeł całego kryzysu stoi cywilizacja przemysłowa, przede wszystkim zaś oparty na intensyfikacji produkcji i akumulacji zysków system kapitalistyczny. Jak pisał w referacie zaprezentowanym na konferencji „Człowiek – socjalizm – rewolucja naukowo-techniczna” Andrzej Werblan: „na gruncie kapitalizmu rewolucja naukowo-techniczna rozwinęła się w ułomnej postaci i z wielką siłą ujawniły się jej rozliczne deformacje, a zwłaszcza dewastacja środowiska naturalnego, nieracjonalna eksploatacja dóbr i zasobów, destrukcyjne zjawiska w życiu społecznym, głęboka frustracja i pustka ideowa”<sup>31</sup>.

Panowała też duża zgoda co do tego, że system ten jest niezdolny do skutecznego przeciwstawienia się kryzysowi ekologicznemu, ponieważ wymagałoby ono działań podważających fundamenty kapitalistycznej gospodarki<sup>32</sup>. Socjalizm jawił się więc jako realna alternatywa polityczno-gospodarcza. Jak pisał Włodzimierz Michajłow: „socjalizm z istoty swej stwarza większe szanse pomyślnego rozwiązania palących problemów zagrożenia środowiska życia współczesnego człowieka”<sup>33</sup>. Jako projekt polityczny, w którego centrum znajdowała się „konceptja jednostki i społeczeństwa realizujących wszechstronnie możliwości rozwoju osobowości ludzkiej”<sup>34</sup>, dysponować miał skutecznymi mechanizmami podporządkowywania rozwoju gospodarczego potrzebom człowieka i społeczności oraz zapobiegania jego destrukcyjnemu wpływowi na środowisko. Jedną z głównych obietnic związanych z rewolucją naukowo-techniczną i rozwojem automatyzacji, powracającą w wielu referatach wygłoszonych w Jabłonie, która miała wpłynąć

30 B. Suchodolski, *Przewaga środków nad celami...*, dz. cyt., s. 25–26. W podobnym duchu wypowiadał się inny uczestnik konferencji, Julian Aleksandrowicz. Ten wybitny lekarz ostatnie lata życia poświęcił upowszechnianiu filozofii ekologizmu, o której pisał w wydanej kilka lat po konferencji książce *Sumienie ekologiczne*, że „jest to nie tylko «etyka szacunku do życia», ale i metoda naukowa ową etykę realizująca i uzasadniająca”. Jej upowszechnienie wymagało jednak podważenia innego filaru zachodniej filozofii – kartezjuszowskiego racjonalizmu. Ideom Kartezjusza, „sprawcy wielu naszych dzisiejszych trudności – pisał Aleksandrowicz – ludzkość zawdzięcza swój cywilizacyjny skok, ale te same idee wpędziły nas w cywilizacyjną pułapkę”. Zob. J. Aleksandrowicz, *Sumienie ekologiczne*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1988 (1979), s. 119. Warto dodać, że rewizja zachodniej tradycji filozoficznej stanowi dziś ważny element myśli postwzrostowej. Wiele uwagi dekonstrukcji baconowskiej i kartezjańskiej wizji rzeczywistości poświęca na przykład Jason Hickel w przywoływanej książce *Mniej znaczy lepiej*.

31 A. Werblan, *Istota kierowniczej roli partii i metody kierowania przez partię procesami społecznymi na etapie rewolucji naukowo-technicznej*, [w:] *Człowiek – socjalizm – rewolucja naukowo-techniczna*, dz. cyt., s. 25.

32 Była to opinia powracająca też w dyskusjach prowadzonych w innych państwach tak zwanego bloku wschodniego, por. J. Gočár, J. Toman, *Architekt a ekonom k socialistickému stylu života*, Svoboda, Praha 1977, s. 91.

33 W. Michajłow, *Środowisko życia człowieka...*, dz. cyt., s. 149. Wątkiem zasługującym na oddzielne studium jest wpisanie dyskusji prowadzonej w latach siedemdziesiątych w sięgającą tekstów Marksa i Engelsa tradycję refleksji nad wpływem człowieka na środowisko naturalne. Szeroki przegląd tej tradycji w myśli socjalistycznej zawiera publikacja J. Bellamy Foster, *The Return of Nature: Socialism and Ecology*, Monthly Review, New York 2020.

34 J. Szczepański, *Wartości kultury, styl życia i wzory konsumpcji*, [w:] *Kultura polska...*, dz. cyt., s. 49.

na znaczną poprawę jakości życia obywateli socjalistycznych państw, stanowić realną alternatywę wobec pokus konsumpcjonizmu, a wreszcie wydatnie zmniejszyć presję na środowisko naturalne, było skrócenie czasu pracy.

Praktyka polityczno-gospodarcza państw nominalnie socjalistycznych nie zawsze szła jednak w parze z tymi założeniami, co nie uszło uwadze ówczesnych komentatorów. Dobitnie wypunktował te sprzeczności Jerzy Bukowski:

*nawet kraje, które wybrały socjalistyczną drogę rozwoju gospodarczego i społecznego, nie potrafiły zawczasu dojrzeć niebezpieczeństwa, jakie niesie rozwój przemysłu, zagrażający środowisku naturalnemu, i nie postawiły przed techniką, jako zadania nadrzędnego, takich kierunków i postaci rozwoju tegoż przemysłu, które minimalizowałyby wtórne ujemne skutki zmian w środowisku naturalnym i w środowisku bytowania człowieka w ogóle. Wyścig ilości i ciasno pojmowanej jakości we współzawodnictwie z krajami kapitalistycznymi, bardziej przemysłowo rozwiniętymi, przesłaniał nam, i do dziś niejednokrotnie przesłania korzyści, jakie możemy wyciągnąć ze względnego opóźnienia w industrializacji naszego życia, dla humanizacji<sup>35</sup>.*

W sferze demokratyzacji kontroli nad środkami produkcji także pozostawało wiele do zrobienia. Jak zauważał Eugeniusz Olszewski, zmiana ustroju nie była wystarczającym czynnikiem, by sprzeczności związane z pozycją robotnika w procesie produkcyjnym zniknęły samoczynnie<sup>36</sup>. Zwiększenie wpływu na organizację miejsc pracy, w tym skrócenie jej czasu, wciąż wymagało walki.

## PROBLEMY ZE WZROSTEM

Żeby zrozumieć lepiej źródła niepowodzeń w realizacji niektórych istotnych postulatów, warto przyjrzeć się drugiej – obok rewolucji naukowo-technicznej – kategorii porządkującej wyobraźnię polityczną tamtego okresu: wzrostowi gospodarczemu. Impulsem do dyskusji nad paradygmatem ekonomicznym, który po zakończeniu drugiej wojny światowej wyznaczał ścieżki rozwoju zarówno państw wysoko rozwiniętych, jak i rozwijających się, była publikacja tak zwanego Raportu Rzymskiego pod znamienym tytułem *Granice wzrostu*. Na Zachodzie *Granice wzrostu* wywołały sprzeciw zarówno wśród „przedstawicieli wielkiego przemysłu”, jak i „rzeczników interesów klasy robotniczej”<sup>37</sup>. Ci pierwsi widzieli w scenariuszach stabilizujących wzrost „zagrożenie żywotnych interesów wielkiego kapitału”, ci drudzy – „niedopuszczenie robotników do udziału w wyższej stopie życiowej”<sup>38</sup>. Z nie mniej burzliwym przyjęciem spotkał się raport w krajach socjalistycznych, też budząc często skrajnie różne reakcje<sup>39</sup>.

35 J. Bukowski, *Nowe aspekty humanizmu...*, dz. cyt., s. 114.

36 E. Olszewski, *Technika – praca – człowiek*, [w:] *Kultura polska...*, dz. cyt., s. 60.

37 J. Goryński, *Mieszkanie wczoraj, dziś i jutro*, dz. cyt., s. 305.

38 Tamże.

39 O recepcji *Granice wzrostu* w Czechosłowacji, gdzie raport funkcjonował jako nieoficjalne wydawnictwo do użytku wewnętrznego instytucji naukowych, pisze szerzej Matěj Spurný, por. M. Spurný, *Mezi vědou a politikou. Ekologie za socialismu a kapitalismu (1975–1995)*, [w:] *Architekti dlouhé změny. Expertní kořeny postsocialismu v Československu*,

Uczestnicy konferencji w Jabłonnie w kilku miejscach odwoływali się do wniosków płynących z Raportu Rzymskiego. Włodzimierz Michajłow przywoływał go jako źródło wiedzy o „katastrofalności aktualnego stanu”, ale proponował, by koncepcję wzrostu zerowego zastąpić ideą wzrostu organicznego, „opierającą się na różnorodności świata i solidarności globalnej ludzi”, oraz ekorozwoju, „któryby nie naruszał w sposób istotny i nieodwracalny środowiska człowieka, nie prowadził do degradacji biosfery naszej planety, który godziłby prawa przyrody i ekonomii”<sup>40</sup>. Jerzy Bukowski postulował, by w miejsce „rozwoju gospodarczego” wprowadzić hasło „harmonijnego rozwoju”, w dążeniu zaś do ciągłego wzrostu wszelkiej produkcji dostrzegał formę „źle pojętej nowoczesności”<sup>41</sup>.

Nie wszyscy komentatorzy byli jednak równie chętni, by zrezygnować z kategorii wzrostu, jak uczestnicy konferencji w Jabłonnie. Zaledwie trzy lata wcześniej Edward Gierek ogłosił nową strategię społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju, która zakładała dużą dynamikę wzrostu gospodarczego, a dyskurs ekonomiki wzrostu przeniknął do języka polityków, działaczy i naukowców. Wielu z nich przyjęło więc postulaty „zerowej stopy wzrostu” lub „kontrolowanego rozwoju” bez wielkiego entuzjazmu. Sam zresztą przekład *Granic wzrostu* został opatrzonej dość sceptycznym w wydźwięku wstępem autorstwa ekonomisty i prognostyka Kazimierza Secomskiego. Popierał on wprawdzie krytykę „forsowania wzrostu dla samego wzrostu i utrzymywania przewagi ekonomicznej krajów najbardziej rozwiniętych”<sup>42</sup>, ale był przekonany, że socjalistyczna teoria wzrostu i zmiana samej jego struktury oraz podporządkowanie jej potrzebom ludzi mogą zapobiec problemom generowanym przez pro wzrostową gospodarkę.

Bardziej uważna lektura artykułów poświęconych socjalistycznej ekonomice wzrostu wskazuje jednak, że nie chodziło o to, by gospodarka była podporządkowana potrzebom jednostek i społeczeństwa, ale by wszystkie siły społeczne zostały zmobilizowane na rzecz przyspieszenia dynamiki wzrostu. Technokratyczny język tych publikacji odbiega od sposobu, w jaki o realizacji ludzkich potrzeb w socjalizmie pisało wielu intelektualistów i prognostyków. Dyskurs o autonomii i rozwoju twórczej osobowości został tu zastąpiony żargonem, w którym sferę reprodukcji określano „elementem rozwoju sił wytwórczych”, a wydatki na nią należało uznać za „dynamizujące wzrost gospodarczy inwestycje produkcyjne”<sup>43</sup>. Podobnie „dźwignią dynamicznego rozwoju gospodarczego”<sup>44</sup> miała się stać nauka, a zadaniem systemu oświaty było przygotowywanie młodzieży do

---

red. M. Kopeček, Argo, Praha 2019. Sama treść raportu i trwające do dziś dyskusje na jego temat powinny być przedmiotem osobnego studium. Tutaj koncentruję się na wątkach dotyczących wzrostu gospodarczego, pomijając najbardziej problematyczną do dziś warstwę tego dokumentu, czyli wątki neomaltuzjańskie.

40 W. Michajłow, *Środowisko życia człowieka...*, dz. cyt., s. 145.

41 J. Bukowski, *Nowe aspekty humanizmu...*, dz. cyt., s. 18.

42 K. Secomski, *Wstęp...*, dz. cyt., s. 19.

43 T.M. Jaroszewski, *Perspektywa człowieka w rewolucji*, [w:] *Człowiek – socjalizm – rewolucja naukowo-techniczna*, dz. cyt., s. 59.

44 R. Jezierski, *Program wychowania człowieka socjalizmu a rewolucja naukowo-techniczna*, [w:] *Człowiek – socjalizm – rewolucja naukowo-techniczna*, dz. cyt., s. 95.

„aktywnego uczestnictwa w życiu gospodarczym”<sup>45</sup>. Spośród różnych dziedzin nauki specjalna rola przypaść miała naukom społecznym, których zadaniem miało się stać między innymi „stymulowanie aktywności pracowników” i „doskonalenie motywacji pracy”<sup>46</sup>. W ramach tej logiki samą koncepcję czasu wolnego jako sfery realizacji osobistych zainteresowań zaczęto postrzegać jako problematyczną: ostrzegano przed „cywilizacją wczasów i rozrywki” i proponowano taki sposób organizacji czasu wolnego, który będzie „kształtował kulturę pracy” i wpływał na wzrost wydajności pracowników<sup>47</sup>.

Okazało się, że fetysz wzrostu dla wzrostu nie był obcy ekonomii państwowe- go socjalizmu: „Istnieją w gospodarce określone priorytety wynikające z potrzeb wzrostu gospodarki jako całości. Ich negowanie w imię jakiegoś wykoncypowa- nego ponad realne możliwości modelu społecznej polityki byłoby zwykłą dema- gogią”<sup>48</sup>. Preferując technokratyczne zarządzanie, pozostające często w otwartym konflikcie z socjalistycznymi wartościami, władza zbliżała się w praktyce niebez- bezpiecznie blisko do krytykowanego modelu pro wzrostowej gospodarki państw kapitalistycznych. Na ten paradoks zwrócił zresztą uwagę jeden z autorów *Granice wzrostu*. W wywiadzie udzielonym polskiej *Kulturze* Dennis Meadows stwierdził:

*W ustroju socjalistycznym może działać więcej skutecznych mechanizmów hamujących nadmierny wzrost. Mogą działać mechanizmy sprzyjające równomiernemu podziałowi dóbr. W państwach kapitalistycznych po prostu dyskryminuje się biednych. Ale społeczeń- stwa – także wasze – przywiązują coraz większą wagę do konsumpcji indywidualnej. W ja- kiej mierze jest to bliskie ideologicznemu pierwowzorowi, pozostaje waszą sprawą*<sup>49</sup>.

### PUŁAPKI KONSUMPCJONIZMU

Ironiczna uwaga Meadowsa wskazuje kolejny ważny obszar, nierozzerwalnie związany ze wzrostem gospodarczym i gorąco omawiany na konferencji w Ja- błonnie, czyli upowszechnianie się konsumpcyjnych postaw w społeczeństwie socjalistycznym. Krytyka nadmiernej produkcji i konsumpcji, mająca swoją dłu- gą tradycję w myśli socjalistycznej, żeby wspomnieć chociażby płomienne tyrady Williama Morrisa przeciwko produkcji „nikomu niepotrzebnych rzeczy, których nie chcą nawet głupcy”<sup>50</sup>, wraz z rozwojem społeczeństwa konsumpcyjnego jedy- nie nabierała na sile: „ludzie, których życie w trybach wielkiej maszyny produkcji kapitalistycznej stawało się coraz mniej «ludzkie», nie odzyskiwali swego czło- wieczeństwa w społeczeństwie konsumpcyjnym; stawali się tylko elementami rynku, na którym wielki przemysł konsumpcyjny lokował swe towary i usługi”<sup>51</sup>.

45 Tamże, s. 82.

46 Tamże, s. 60.

47 T.M. Jaroszewski, *Perspektywa człowieka w rewolucji*, dz. cyt., s. 77.

48 Tamże.

49 A. Bonarski, *Granice wzrostu. Wywiad z profesorem Dennisem L. Meadows*, „Kultura”, 12 stycznia 1975, s. 7.

50 W. Morris, *Makeshift*, cyt. za J. Bellamy Foster, *Return of Nature. Socialism and Ecology*, Monthly Review, New York 2020, s. 131.

51 B. Suchodolski, *Przewaga środków nad celami...*, dz. cyt., s. 14.

Oprócz krytyki indywidualnych i społecznych konsekwencji wzrostu konsumpcjonizmu kładziono coraz większy nacisk na jego ekologiczne skutki. Jak stwierdzał Jerzy Bukowski: „nie będzie nas stać na marnotrawienie produkowanych dóbr, na rozwijanie dążenia do przesyty. I co więcej, na zaśmiecanie, w dosłownym tego słowa znaczeniu, naszego globu”<sup>52</sup>. Uczestnicy konferencji w Jabłonie nie mieli złudzeń co do rosnących aspiracji konsumpcyjnych polskiego społeczeństwa<sup>53</sup>. Wskazywali presję „wzorów spożycia rozwiniętych w krajach kapitalistycznych”<sup>54</sup>, które rozpowszechniały się za pośrednictwem środków masowego przekazu, kultury popularnej, własnych doświadczeń, na przykład zagranicznych podróży, czy wpływu kręgu towarzyskiego<sup>55</sup>. Pisali też o reorientacji w zakresie motywacji i aspiracji, która zachodziła w polskim społeczeństwie. Bogdan Suchodolski zauważał odejście od wartości heroiczych, takich jak „wytrwała praca zawodowa” i „ofiarna działalność społeczna dla dobra socjalistycznego budownictwa”, w stronę wartości hedonistycznych, orientujących jednostkę „raczej ku zadaniom i zamierzeniom ważnym osobiście”<sup>56</sup>. Aspiracje te – sugerował – wraz ze wzrostem powszechnego dobrobytu przybierały na sile.

Obecni na konferencji w Jabłonie badacze precyzyjnie wskazywali kulturowe uwarunkowanie konsumpcyjnych praktyk. Wzory konsumpcji to wszak nic innego niż „trwale powtarzane sposoby zaspokajania potrzeb”, a uwarunkowania kulturalne, w tym nieformalne mechanizmy kontroli społecznej, określają, „jakie potrzeby są «dopuszczalne», a jakie nie, jakie środki zaspokajania potrzeb są akceptowane, jakie tolerowane, a jakie potępiane”<sup>57</sup>. Dobrym przykładem jest samochód. Jak pisał Suchodolski: „Decyzja [o] masowej produkcji małego fiata stała się u nas wyrazem akceptacji tezy, iż «życie z autem» ma szczególne wartości”<sup>58</sup>. Potencjalne negatywne konsekwencje tego przewartościowania wskazywał Meadows: „Na przykład uważam, że rozwijanie w Polsce przemysłu samochodowego i motoryzacji spowoduje – poza innymi szkodliwymi skutkami – podział na bogatych i biedniejszych”<sup>59</sup>.

Badacze zebrani w Jabłonie byli świadomi tych mechanizmów, jak również tego, że kształtowanie praktyk konsumpcyjnych jest żmudną, długotrwałą i w zasadzie nieustającą pracą w obszarze norm i wartości, zbiorowym wysiłkiem społeczności, która wspólnie kształtuje warunki realizacji indywidualnych i kolektywnych potrzeb. Nie porzucali jednak nadziei, że taka reorientacja jest wciąż możliwa. Dlatego też tak wiele miejsca poświęcali refleksji nad tym, czym jest dobrobyt i czy jego realizacja jest możliwa bez wywierania nadmiernej presji

52 J. Bukowski, *Nowe aspekty humanizmu...*, dz. cyt., s. 116.

53 Na temat rozwoju kultury konsumpcyjnej w Polsce lat siedemdziesiątych przez pryzmat jej filmowych reprezentacji pisze zajmująco Justyna Jaworska, por. J. Jaworska, „Piękne widoki, panowie, stąd macie”. *O kinie polskiego sockonsumpcjonizmu*, Universitas, Kraków 2019.

54 J. Szczepański, *Wartości kultury...*, dz. cyt., s. 51.

55 Tamże, s. 52.

56 B. Suchodolski, *Przewaga środków nad celami...*, dz. cyt., s. 39.

57 J. Szczepański, *Wartości kultury...*, dz. cyt., s. 48, 51.

58 B. Suchodolski, *Przewaga środków nad celami...*, dz. cyt., s. 25.

59 A. Bonarski, *Granice wzrostu...*, dz. cyt.

na środowisko. Najdobitniej na temat tych związków wyraził się Włodzimierz Michajłow: „wspólne korzenie potrzeby nowej jakości życia [...] tkwią w problematyce środowiska. [...] u podstaw pojęcia jakości życia leży stosunek do środowiska życia, miejsca pracy, zamieszkania, odpoczynku, wczasów. Toteż hasłem wielu ruchów na rzecz ochrony środowiska staje się walka o lepszą jakość życia”<sup>60</sup>.

Pod tym hasłem rozumiano różne rzeczy. Dla Suchodolskiego była to orientacja w kierunku „horyzontalnych wartości” – „ku jakości życia i wspólnocie, a nie ku rywalizacji i walce o wyższe stanowiska”, ku egalitaryzmowi, zadowoleniu z wykonywanej pracy i działania z innymi<sup>61</sup>. Dla Jerzego Bukowskiego poprawa stylu życia prowadziła przez „rozwój wzajemnej życzliwości”<sup>62</sup>. Wielu badaczy wskazywało korzyści płynące z tego, że jest coraz więcej wolnego czasu, który można spędzić w kontakcie z przyrodą (troszcząc się przy tym o to, by rekreacyjna infrastruktura nie powodowała dodatkowego niechcianego oddziaływania na środowisko).

### MIĘDZY SOCJALISTYCZNYM A IMPERIALNYM STYLEM ŻYCIA

Dlaczego wizja skromnego, ale dobrego życia, opartego na wzajemnej życzliwości, trosce o środowisko, rozwoju twórczych zainteresowań i pielęgnowaniu więzi międzyludzkich przegrała z modelem, którego podstawą były indywidualizm, realizacja aspiracji materialnych i praktyki konsumpcyjne? Wpływ na to miało wiele czynników. Wymienię tylko niektóre, związane z globalnymi zależnościami. W krajach zachodnich powojenny wzrost możliwości konsumpcyjnych stanowił element tak zwanego fordowskiego kompromisu klasowego, w ramach którego efekty wydajności pracy skanalizowano w formie wzrostu wynagrodzeń zamiast wzrostu ilości czasu wolnego. Zwiększenie siły nabywczej maskowało brak możliwości awansu społecznego i petryfikowało dawną strukturę klasową. Jednocześnie było istotnym elementem powojennej gospodarki wzrostu, prowadziło bowiem do utowarowienia kolejnych sfer życia i rozbudowywało rynek zbytu dla coraz to nowych typów produktów i usług. Stosunkowo niskie ceny tych produktów były nie tylko efektem większej wydajności pracy, ale też w dużej mierze eksternalizacji ich kosztów – zarówno środowiskowych, jak i społecznych. Ciężar ten spadł przede wszystkim na państwa globalnego Południa. W ten sposób szerokie rzesze społeczeństw globalnej Północy zostały wprzęgnięte w pochłaniający coraz więcej energii i produkujący coraz więcej odpadów mechanizm związany z podtrzymywaniem tego, co Markus Wissen i Ulrich Brand nazywają „imperialnym stylem życia”<sup>63</sup>.

W tym systemie wzajemnych powiązań wzrastało też uzależnienie gospodarek państw socjalistycznych od globalnego układu sił ekonomicznych. Jak zauważają Wissen i Brand, rządy wielu z państw „zaciągały tanie kredyty, żeby podtrzymać standardy konsumpcji [...] i tym samym legitymizację swojej władzy, przy

60 W. Michajłow, *Środowisko życia człowieka...*, dz. cyt., s. 148–149.

61 B. Suchodolski, *Przewaga środków nad celami...*, dz. cyt., s. 41–42.

62 J. Bukowski, *Nowe aspekty humanizmu...*, dz. cyt., s. 120.

63 U. Brand, M. Wissen, *The Imperial Mode of Living...*, dz. cyt.



okazji eksperymentując z formą «industrializacji na kredyt»<sup>64</sup>. Proces ten stał się między innymi podłożem krótkotrwałego boomu gierkowskiej dekady i kolejnym instrumentem wymuszającym pro wzrostową orientację w gospodarce<sup>65</sup>. Paradoksalnie więc wzrost aspiracji konsumpcyjnych, kształtujących się pod wpływem zachodnich wzorców, ale też innych czynników, był do pewnego stopnia na rękę władzom państw socjalistycznych – generował popyt na produkty rodzimej gospodarki i pozwalał podtrzymać gospodarczą koniunkturę, a przy okazji stanowił istotny instrument pacyfikacji nastrojów społecznych. Możliwość realizacji aspiracji konsumpcyjnych zasłaniała brak wypełniania fundamentalnych socjalistycznych postulatów: realnej kontroli nad środkami produkcji czy wydłużenia czasu wolnego i zwiększenia autonomii ludzi pracy, a to właśnie one wraz z wartościami wyznaczanymi przez socjalistyczny humanizm stanowić miały przesłanki życia w harmonii ze środowiskiem naturalnym, w poszanowaniu możliwości regeneracyjnych biosfery.

Odrębną kwestią jest oczywiście faktyczny stopień zaspokojenia chociażby elementarnych potrzeb. Powszechnym doświadczeniem społecznym czasów PRL były wszak różne formy niedoboru. Tym, na co warto zwrócić uwagę, nie jest jednak realny poziom konsumpcji różnego typu dóbr materialnych, ale raczej reorientacja w zakresie wyobrażeń na temat tego, kto odpowiada za zabezpieczenie określonych standardów życia jednostki. Przekonanie, że państwo poprzez rozbudowę odpowiedniej infrastruktury (jak służba zdrowia, instytucje opiekuńcze, mieszkania) zaspokaja najważniejsze społeczne potrzeby, wyraźnie wyartykułowane jeszcze w postulatach sierpniowych, słabło pod wpływem rozwoju postaw konsumpcjonistycznych. Coraz większą akceptację zyskiwało przekonanie, że za zabezpieczenie tych potrzeb odpowiedzialne są jednostki, a rolą państwa jest stworzenie odpowiednich warunków ekonomicznych do tego, by człowiek mógł nabywać pożądane dobra i usługi na rynku. Jednym z wymiarów transformacji ustrojowej było wzmocnienie w ludziach tego przekonania, co wspierało introdukcję mechanizmów gospodarki kapitalistycznej.

## LEKCJE DO ODROBIENIA 40 LAT PÓŹNIEJ

Lektura dyskusji prowadzonych w Jabłonnie pokazuje, jak trwałe są pewne problemy i wyzwania. Współczesną refleksję na temat kryzysu klimatyczno-ekologicznego również cechuje wyraźne rozdarcie pomiędzy narracjami techno-optimistycznymi a ekopesymistycznymi<sup>66</sup>. Popularność tych pierwszych leży w interesie wszystkich, którzy czerpią zyski z obecnego porządku ekonomicznego, nic więc dziwnego, że łatwiej trafić na nie w narracjach głównego nurtu.

64 Tamże.

65 Podobna reorientacja zachodziła w innych państwach bloku wschodniego. Węgry, wraz z wprowadzeniem tak zwanego nowego mechanizmu ekonomicznego, już pod koniec lat sześćdziesiątych zaczęły rozszerzać zakres wolnorynkowej polityki. W Czechosłowacji z kolei wzrost poziomu zamożności i rozbudowa możliwości realizacji potrzeb konsumpcyjnych stanowiły ważny instrument utrzymywania normalizacyjnego ład.

66 Na temat ograniczeń techno-optimistycznej wizji i jej związków z ideologią wzrostu gospodarczego zob. S. Alexander, J. Rutherford, *A critique of techno-optimism. Efficiency without sufficiency is lost*, [w:] *Routledge Handbook of Global Sustainability Governance*, red. A. Kalfagianni, D. Fuchs, A. Hayden, Routledge, London 2019.

Tym ważniejsze jest przebicie się do świadomości ogółu z wiedzą na temat tego, że istnieje niewielka szansa, by obietnice „zielonego wzrostu” i *decouplingu* – swoistej dematerializacji gospodarki i oddzielenia wzrostu gospodarczego od zużycia energii i materiałów – zostały zrealizowane w czasie, który pozostał nam, by zapobiec najpoważniejszym konsekwencjom zmiany klimatu<sup>67</sup>. Nie osłabły też próby technokratycznego zarządzania kryzysem i depolitycyzacji toczących się wokół niego działań. Jest to bardzo niebezpieczna tendencja, dlatego warto przypomnieć to, na co zwracali uwagę uczestnicy konferencji w Jabłonie: walka z kryzysem jest wyzwaniem dotyczącym sfery norm i wartości, podobnie jak zanurzona jest w niej nauka i technologie wykorzystywane przez człowieka. Wyniki badań naukowych mogą nam dostarczyć kluczowej wiedzy i narzędzi do działania, ale bez osadzenia ich w wyraźnie wyartykułowanym systemie aksjologicznym grozi nam to, że zostaną wykorzystane w sposób, który nie spełnia na przykład warunków sprawiedliwości społecznej.

Dla osób poszukujących polityczno-ekonomicznej alternatywy wobec kapitalizmu dyskusja nad socjalistycznymi wizjami i ich zderzenie z praktyką polityczną państw nominalnie socjalistycznych stanowi ważną naukę. W ramach globalnego układu sił, w którym hegemoniczną pozycję zajmuje kapitalizm, poszczególne państwa poddane są zbyt dużej presji, by zrealizować kluczowe postulaty socjalizmu<sup>68</sup>. Sam projekt socjalizmu stanowi jednak wciąż godną uwagi propozycję. Sprawiedliwa dystrybucja dóbr, kontrola nad środkami produkcji i demokratyczny sposób decydowania o formach reinwestowania nadwyżek (lub po prostu, jak proponują na przykład zwolennicy dewzrostu, ich trwonienia) oraz krótszy czas pracy<sup>69</sup> mogłyby stanowić ramy dla życia społecznego, które niesłoby jednostkom poczucie spełnienia przy jednoczesnym zminimalizowaniu presji na środowisko naturalne<sup>70</sup>. To sprawia, że ekosocjalizm staje się współcześnie coraz częściej omawianą propozycją polityczną.

Dyskusja o rezygnacji z nadmiernej konsumpcji i prowadzeniu skromniejszego, ale dobrego i satysfakcjonującego życia zatacza coraz szersze kręgi i wykracza poza środowiska ekosocjalistyczne i postwzrostowe. Coraz więcej badaczy wskazuje, że rezygnacja z ekscesywnego pod względem zużycia energii i surowców stylu życia, charakterystycznego szczególnie dla zamożnych warstw społeczeństw globalnej Północy, jest równie ważna w walce z kryzysem klimatycznym, jak dekarbonizacja gospodarki. Świadomość ta pozwala przekroczyć fałszywy dylemat pomiędzy zmianą indywidualną a systemową. Przywołana wcześniej koncepcja „imperialnego stylu życia” wskazuje, w jak dużej mierze nasze jednostkowe

67 Por. J. Hickel, G. Kallis, *Is green growth possible?*, „New Political Economy” 4(25)/2020.

68 Uzasadnione staje się więc pytanie, czy w ogóle możemy gospodarki te określać mianem socjalistycznych, por. Ch.K. Chase-Dunn, *Socialist states in the capitalist world-economy*, „Social Problems” 5(27)/1980.

69 Ten ostatni postulat odgrywa dziś coraz większą rolę jako sposób na zaradzenie szeregowi problemów społecznych, w tym nierównej dystrybucji obciążeń związanych z wykonywaniem pracy opiekuńczej, oraz jako działanie na rzecz poprawy jakości życia, a jednocześnie skuteczny mechanizm zmniejszania presji na środowisko naturalne, por. na przykład A. Coote, J. Franklin, A. Simms, *21 Hours: Why a Shorter Working Week Can Help Us All to Flourish in the 21st Century*, New Economic Foundation, 2010.

70 Por. G. Kallis, *Socialism without growth*, „Capitalism, Nature, Socialism” 2(30)/2017.

praktyki są wrzęgnięte w system kapitalistyczny i służą jego reprodukcji. Próba zmiany tego stanu rzeczy jest jednak trudna, o czym świadczy też trwałość debat nad koniecznością zmiany. Pojawiające się współcześnie propozycje życia skromniejszego, z większym umiarem są często krytykowane jako nierealistyczne. Współczesny hiperkonsumpcjonizm traktowany jest z deterministyczną powagą jako nieunikniona, „naturalna” i ostateczna forma życia społecznego, pożądana przez społeczności na całym globie. Lektura referatów wygłoszonych w Jabłonnie pomaga przekroczyć ten bezwład wyobraźni. Pokazuje praktyki konsumpcyjne jako zmienne w czasie i kształtowane pod wpływem różnych procesów. Zwraca też uwagę na kluczowe znaczenie badań nad ludzkimi potrzebami i sposobami ich zaspokajania w taki sposób, by nie stanowiły zagrożenia dla równowagi ekologicznej<sup>71</sup>. Styl życia, który stał się źródłem tak wielu problemów, jest zjawiskiem stosunkowo nowym – pojawił się zaledwie 40 lat temu. Jego zmiana nie będzie łatwa, wymaga bowiem podważenia hegemonii systemu kapitalistycznego. Nie możemy jednak zapominać, że jako społeczeństwo mamy wpływ na kształtowanie norm, którymi kierujemy się w życiu codziennym, te zaś mogą stanowić impuls do dalszych, bardziej radykalnych działań. Lekcja płynąca z konferencji w Jabłonnie nie jest łatwa, ale zostawia nas z pewną nadzieją: „Ostatecznie do uratowania nas przed katastrofami nie są konieczne żadne wymyślne techniki i teorie naukowe, ale przede wszystkim zwykła uczciwość, sprawiedliwość, szacunek i współczucie dla każdego człowieka. Nie nauka, ale moralność może nas naprawdę uchronić od katastrofy”<sup>72</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

- Aleksandrowicz, Julian. *Sumienie ekologiczne*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1988 (1979).
- Brand, Ulrich, Markus Wissen. *The Imperial Mode of Living. Everyday Life and the Ecological Crisis of Capitalism*. Tłum. Zachary King. Verso 2021.
- Chase-Dunn, Christopher K. „Socialist states in the capitalist world-economy”. *Social Problems* 27, 5 (1980).
- Foster Bellamy, John. *The Return of Nature: Socialism and Ecology*. New York: Monthly Review, 2020.
- Goryński, Juliusz. *Mieszkanie wczoraj, dziś i jutro*. Warszawa: Wiedza Powszechna 1973.
- Hickel, Jason. *Mniej znaczy lepiej. O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*. Tłum. Jan P. Listwan. Kraków: Wydawnictwo Karakter, 2021.
- Jaworska, Justyna. „Piękne widoki, panowie, stąd macie”. *O kinie polskiego sockonsumpcjonizmu*. Kraków: Universitas, 2019.
- Kallis, Giorgos. „Socialism without growth”. *Capitalism, Nature, Socialism* 30, 2 (2017).
- Kiecko, Emilia. *Przyszłość do zbudowania. Futurologia i architektura w PRL*. Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, 2018.
- Kolczyński, Janusz, Joachim Liszka, red., *Człowiek – socjalizm – rewolucja naukowo-techniczna*. Warszawa: Książka i Wiedza, 1974.

71 Por. I. Gough, *Climate change and sustainable welfare: the centrality of human needs*, „Cambridge Journal of Economics” 5(39)/2015.

72 A. Grzegorzcyk, *Pewne aspekty humanizmu...*, dz. cyt., s. 226.

Kopeček, Michal, red., *Architekti dlouhé změny. Expertní kořeny postsocialismu v Československu*. Praha: Argo, 2019.

Meadows, Donella H., Dennis L. Meadows, Jørgen Randers, William W. Behrens III. *Granice wzrostu*. Tłum. Wiesława Rączkowska, Stanisław Rączkowski. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, 1973.

Richta, Radovan. *Cywilizacja na rozdrożu. Konsekwencje rewolucji naukowo-technicznej dla społeczeństwa i dla człowieka*. Tłum. Andrzej Hodoly. Warszawa: Książka i Wiedza, 1971.

Sommer, Vítězslav, Matěj Spurný, Jaromír Mrňka. *Řídit socialismus jako firmu. Technokratické vládnutí v Československu, 1956–1989*. Praha: Nakladatelství Lidové noviny, Ústav pro soudobé dějiny AV ČR, 2019.

Suchodolski, Bogdan, red., *Kultura polska a socjalistyczny system wartości*. Warszawa: Książka i Wiedza, 1977.

Data wpłynięcia: 5 października 2021 r. Data zatwierdzenia do druku: 25 stycznia 2022 r.

■

**FOR A NEWLY DEFINED FRUGALITY.  
MODERATION IN THE SOCIALIST SYSTEM OF VALUES**

This article explores discussions on the ecological crisis and the relationship between humans and the natural environment which continued in the 1970s in Poland. The author is interested in the role of ecological reflection in Polish socialist philosophy of that time. She analyses the discussions on ecology, scientific and technological revolution, economic growth, consumerism and projects of living in moderation conducted at the conference 'Development of Polish culture in the perspective of the socialist system of values' organised by the 'Poland 2000' Committee for Research and Prognosis at the Polish Academy of Sciences in the spring of 1975. The debates are placed in the context of global and regional processes unfolding at the time alongside the development of science, economic strategies, and the growing environmental awareness. The analysis takes the perspective informed by the current knowledge on the ecological and climate crisis along with its root causes. The concept of degrowth provides a theoretical framework. The author also ponders on the knowledge that could be derived from the experience of the Central European socialist countries and its relevance to the development of contemporary eco-socialist ideas.

**SŁOWA KLUCZOWE:** socjalizm, kryzys ekologiczny, wzrost gospodarczy, rewolucja naukowo-techniczna

**KEY WORDS:** socialism, ecological crisis, economic growth, scientific and technological revolution